

ABP DAMIAN ZIMON

JAK MÓWIĆ O BOGU?

W Roku Ducha Świętego otrzymujemy niezwykle światło na drodze człowieka do Boga na przekór prądom akcentującym pesymizm i rozczarowanie znamienne dla końca wieku XX. Papież w encyklice *Fides et ratio* zachęca filozofów, zarówno chrześcijańskich, jak i innych, aby zachowali ufność w zdolności ludzkiego rozumu i nie stawiali nazbyt skromnych celów swej refleksji filozoficznej. Historia tysiąclecia, która zbliża się ku końcowi, poucza, że należy iść tą właśnie drogą: „nie wyzbywać się tęsknoty za prawdą ostateczną, z pasją jej poszukiwać i śmiało odkrywać nowe szlaki. To wiara przynagla rozum, aby przekraczał wszelkie bariery izolacji i nie wahał się ponosić ryzyka w poszukiwaniu wszystkiego, co piękne, dobre i prawdziwe” (n. 56).

W tych słowach encykliki widzę istotę jej przesłania. Współczesna kultura nie musi prowadzić do zabicia naszej odwiecznej tęsknoty za prawdą. W kulturowym rozwoju ludzkości wielką rolę odgrywały pytania teoretyków: Kim jestem? Skąd przychodzę i dokąd zmierzam? Dlaczego istnieje zło? Co czeka mnie po tym życiu? (n. 1) To one inspirowały powstanie filozofii w starożytnej Grecji. Ich odpowiedniki przewijały się w Wedach, w świętych pismach Izraela, w poematach Homera i tragediach Sofoklesa. To one sprawiały, że środowiskiem naturalnym dla człowieka był horyzont sensu poszukiwanego za cenę wielkich wysiłków intelektualnych, także wtedy, gdy wysiłki te nie niosły żadnych korzyści praktycznych. Przemiany kulturowe sprawiły, że w modelu życia dominującym w naszej kulturze odeszliśmy daleko od wzorców zainteresowań, które ongiś inspirowały dyskusje o uniwersaliach. Zarówno szalone tempo życia, jak i nowe zastosowania techniki zabijają w nas umiejętność przeżywania zadziwień, tak istotną dla mądrościowej postawy wobec świata. Miejsce wielkich pytań coraz częściej zajmuje płaski slogan, w którym telewizyjna publicystyka usiłuje dostarczyć prostych odpowiedzi na skomplikowane pytania nurtujące współczesnych. Wiele innych ważnych pytań otacza milczenie, generowane przez brak głębszych zainteresowań. W tej sytuacji, przeżywając szczególną odpowiedzialność za obecny kairos i właściwe mu wyzwania, Jan Paweł II akcentuje potrzebę dialogu między ludźmi głębokiej wiary i obrońcami racjonalnej refleksji. Ukazując rolę chrześcijaństwa w tym dialogu, podkreśla, iż może on okazać się owocny także na poziomie „lojalnej i uczciwej współpracy chrześcijan z wyznawcami innych religii oraz z tymi, którzy choć nie wyznają żadnej religii, szczerze pragną odnowy ludzkości” Jako przykład owocności tego dialogu wymienia papież zbliżenie stanowisk w kwestiach dotyczących ekologii, pokoju, współistnienia ras i kultur (n. 104).

U przeciętnego odbiorcy encykliki może łatwo powstać obawa, iż nowy dokument dotyczy teoretycznych problemów dostępnych dla niewielkiego grona specjalistów. Jest to przekonanie błędne, gdyż encyklika konsekwentnie podkreśla personalistyczny i kulturowy wymiar poszukiwania sensu, ludzkiego dążenia

do prawdy. Ukazując św. Bonawenturę jako „mistrza myśli i duchowości”, przypomina jego słowa, iż refleksji winien towarzyszyć zachwyt, pokora, skrucha, roztropność, otwarcie na łaskę przynoszącą dopełnienie prawdy odkrytej w racjonalnym wysiłku (n. 105).

Jako centralna wartość przesłania encykliki pojawia się prawda odkrywana we wspólnym wysiłku poznawczym filozofów i teologów. Prawda ukazywana przez chrześcijaństwo nie jest abstrakcyjną prawdą, o której można prowadzić czysto akademickie dyskusje w Piłatowym stylu. Ma ona konkretny, osobowy charakter dzięki temu, że na szlaku pielgrzymowania Kościoła Jezus Chrystus, w konkretnie swej egzystencji, ukazuje się nam jako „droga, Prawda i życie”, które prowadzą do domu Ojca, w stronę najwyższych wartości (n. 2). Kościół przypomina o tym, prowadząc dzieło ewangelizacji, aby bronić prawdy o godności człowieka stworzonego i odkupionego przez Boga. Motyw godności ludzkiej, tak istotny dla pierwszej encykliki Jana Pawła II, przejawia się wielokrotnie w nowej encyklice jako centralna prawda w chrześcijańskim orędziu zbawienia (n. 102).

Dzięki poszukiwaniu prawdy człowiek może wyrwać się z kręgu iluzji, którą niosą nowe utopie. Dzięki wierze w sens może przezwyciężyć pokusę bezmyślności generowaną przez reklamowy slogan. W wizji, którą ukazuje *Fides et ratio*, człowiek jawi się jako istota poszukująca prawdy i podejmująca wielkie pytania o sens życia, o naturę dobra i zła moralnego, o hierarchię wartości, które powinny inspirować ludzkie poszukiwanie szczęścia. U podstaw doświadczenia intelektualnej więzi człowieka ze światem znajdowało się przeżycie głębokiego zadziwienia rzeczywistością. Poszukiwanie racjonalnych odpowiedzi na pytania wynikające z tego zadziwienia dało początek filozofii w starożytnej Grecji. Ważnym zagrożeniem dla tej postawy intelektualnej, przejętej przez chrześcijaństwo z dziedzictwa Hellady, okazuje się współczesny chaos myślowy, w którym podaje się w wątpliwość możliwość dojścia do obiektywnej prawdy. W niektórych prądach myślowych współczesności usiłuje się wręcz przedstawić prawdę jako wartość negatywną. Jezusowym słowom „Prawda was wyzwoli” (J 8,32) przeciwstawia się dziś popularny slogan „prawda was zniewoli”. Ma on ostrzegać przed tzw. imperializmem prawdy, podkreślając, iż w imię prawdy można praktykować zwyczajny fanatyzm, usprawiedliwiać nienawiść lub przemocą narzucać innym swoje przekonania.

Nie sposób negować, iż każdą prawdę można wykorzystać niewłaściwie, obracając ją przeciw bliźnim. Już wynalazek ognia mógł być wykorzystany do rywalizacji o wpływy w okresie wspólnoty pierwotnej. Energię atomową można wykorzystać zarówno do ogrzewania miejskich metropolii, jak i do obracania ich w gruzy. Nie upoważnia to jednak do kwestionowania prawdy jako wartości ani do traktowania jej jako narzędzia zniewolenia. Uczy natomiast naszej wspólnej odpowiedzialności za prawdę w świecie, w którym centralną wartość stanowi osoba ludzka odkupiona przez Chrystusa. Na współczesnych Areopagach tak często można spotkać zagubionych ludzi, którzy nie potrafią już szukać prawdy, gdyż w przyspieszonym nurcie życia czują się „jako owce pozabawione pasterza” (Mk 6,34). W ich stronę kieruje swą pasterską troskę Jan Paweł II, dostrzegając współczesny dramat „fałszywej skromności człowieka, który zadawała się prawdami cząstkowymi i tymczasowymi oraz nie próbuje już stawiać zasadniczych pytań o sens i najgłębszy fundament ludzkiego życia” (n. 5).

Kościół w filozofii widzi drogę wiodącą do poznania podstawowych prawd o życiu człowieka (n. 5). Filozofia, która ze względu na swą wielką odpowiedzialność za kształtowanie myśli i kultury winna nieustannie wzywać do szukania prawdy, musi stanowczo powrócić do swego pierwotnego powołania (n. 6). Ale w dążeniu do prawdy prowadzi nas nie tylko filozofia, także teologia.

Rozum i wiara są jak dwa skrzydła, na których duch ludzki unosi się ku kontemplacji prawdy. Tajemnica człowieka wyjaśnia się naprawdę dopiero w tajemnicy Słowa Wcielonego – stwierdza konstytucja *Gaudium et spes* (n. 22). Poza tą perspektywą tajemnica osobowego istnienia pozostaje nierozzerwalną zagadką. Gdzież indziej człowiek mógłby szukać odpowiedzi na dramatyczne pytania, jakie stawia sobie w obliczu bólu, cierpienia niewinnych i śmierci.

Kiedy w czasie sympozjum w roku 1998 stawiacie sobie pytanie: jak mówić o Bogu dziś, to encyklika *Fides et ratio* jest ogromną pomocą. Trzeba ją dokładnie przestudiować, zwłaszcza winni to czynić wytrawni poszukiwacze prawdy, jakimi są kandydaci do kapłaństwa, wszyscy młodzi ludzie. To charakterystyczne, że ukazała się z okazji dwudziestolecia pontyfikatu Jana Pawła II. Encyklika *Fides et ratio* jest kolejnym podarunkiem w przekraczaniu progów naszej nadziei.